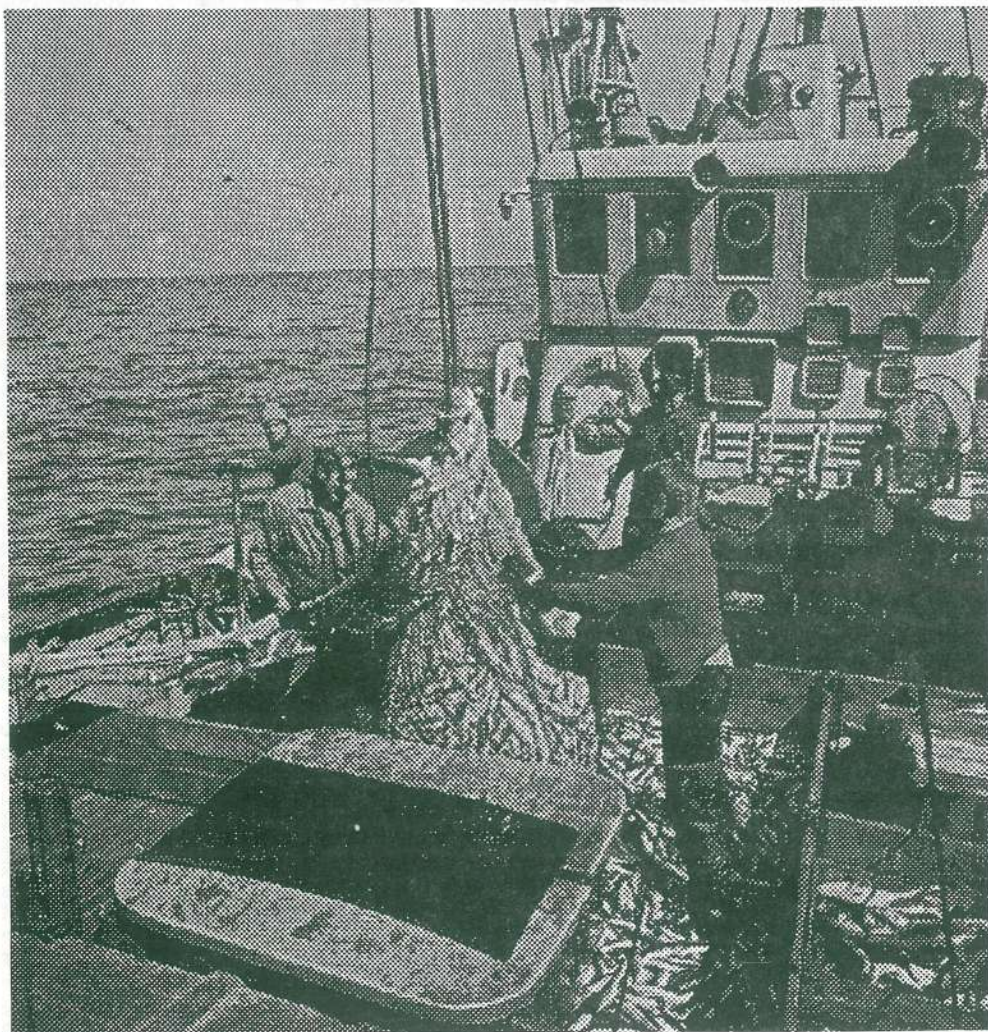


WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 3 (6)
MARZEC 1991



14 lutego 1991 obradowało w Gdyni Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa zamykające pierwszy rok działalności tej organizacji, zawiązanej 20 lutego 1990. W dniu Zgromadzenia SRR skupiało 64 członków zwyczajnych i 18 wspierających. Prócz nich w obradach uczestniczyło grono gości z wiceministrem transportu i gospodarki morskiej Janem Kuligowskim, przedstawiciele Zrzeszenia

Walne zgromadzenie SRR

Rybaków Morskich i Stowarzyszenia Armatorów Rybackich oraz innych organizacji i instytucji.

Wstęp do dyskusji stanowiły sprawozdania przedstawione przez prezesa SRR Zbigniewa Karnickiego (opublikowaliśmy je w poprzednim numerze WR) i przewodniczącego komisji rewizyjnej Jerzego Latanowicza.

Sytuacja finansowa rybołówstwa, polityka państwa względem tej branży, dostęp do łowisk, przemiany własnościowe oraz kształtowanie się rynku rybnego w Polsce w nowych warunkach – oto główne wątki dyskusji. Temu ostatniemu zagadnieniu poświęcił większość swego wystąpienia dyrektor "Handloru", Tadeusz Konieczny. Wskazał on na niekorzystne zjawiska pojawiające się na tle pożądaných skądinąd przemian własnościowych w handlu i przetwórstwie rybnym oraz otwarcia na konkurencję zagraniczną. Rzetelni kupcy i przetwórcy – stwierdził – wystawieni są na nieuczciwą konkurencję – z jednej strony hochsztaplerów krajowych, nie płacących podatków oraz nie stosujących się do wymagań jakościowych i zasad kultury handlu, a z drugiej eksporterów zagranicznych, przed którymi nie chroni nazbyt liberalna polityka celna i podatkowa. Istnieje także przemysł do Polski dotowanej za granicą żywności, w tym produktów rybnych, a takiej konkurencji rodzimi wytwórcy sprostać nie mogą.

Podobnie wypowiadało się kilku innych mówców, natomiast prezes Stowarzyszenia Armatorów Rybackich, Lechostaw Goździk wyraził nieco inny pogląd. Stwierdził, że mimo konkurencji zagranicznej mamy szansę wygrać bitwę. W kontaktach z zagranicznymi partnerami możemy, i musimy, wiele się nauczyć, a możemy konkurować nie tylko na polskim lecz także

cd. na s. 2

Walne zgromadzenie SRR

cd. ze str. 1

na zagranicznym rynku. Trzeba tylko dobrać do standardów międzynarodowych.

Nie będzie to łatwe – jak wynikało z wypowiedzi Jerzego Latanowicza, obecnie reprezentującego prywatną firmę przetwórczą "Proryb". Polskie przetwórstwo jest technologicznie zacofane i niedoinwestowane, nie dysponuje kapitałem, a polityka finansowa nie sprzyja inwestowaniu i modernizacji.

Problemy rybołówstwa dalekomorskiego przedstawił dyrektor świnoujskiej "Odry" Kazimierz Szocozarz, zwracając głównie uwagę na kwestię dostępu do łowisk. W zmieniających się od kilkunastu lat warunkach międzynarodowych polskie rybołówstwo dalekomorskie potrafiło sobie z tym problemem poradzić. Obecnie główny rejon połowów stanowi Morze Beringa, gdzie operuje ok. 80 proc. naszej floty. Zmierzamy utrzymać tam połowy w granicach 270 tys. ton. Niedawno rozpoczęto eksperymentalne połowy na Morzu Ochockim. Operowanie w rejonie Falklandów staje się coraz trudniejsze z uwagi na rosnące opłaty licencyjne. Równocześnie jednak zaczyna się otwierać dotychczas praktycznie zamknięta strefa Argentyny. Myśli się także o powrocie na łowiska peruwiańskie oraz o spenetrowaniu wód w pobliżu Australii i Nowej Zelandii. Trudniejszą do sforsowania barierę stanowi niemożność sfinansowania inwestycji tonażowych, bez których rybołówstwo dalekomorskie skazane jest na degradację a w końcu na likwidację. Poszukuje się tu jednak różnych rozwiązań, a wśród nich zaciągnięcie kredytu zagranicznego i utworzenie spółki z krajową stoczną, która statek zbuduje.

W dyskusji nad sytuacją rybołówstwa bałtyckiego prof. Zygmunt Polański z Morskiego Instytutu Rybackiego zwrócił uwagę na dwa charakterystyczne dla lat 80 zjawiska: spadek wydajności połowów i wzrost ich kosztów. Obydwa zjawiska, spowodowane czynnikami biologicznymi i ekonomicznymi, są ze sobą ściśle związane. W sytuacji, gdy wydajność spadła a nakład połowowy (liczony w koniach mechanicznych zainstalowanych we flocie) utrzymał się na niezmiennym poziomie, koszty musiały pójść w górę, a opłacalność połowów zmaleć.

Pogląd, iż jest to jedna z istotnych przyczyn trudności rybołówstwa bałtyckiego, wyraził również dyrektor władysławowskiego "Szkunera", Zbigniew Flasiński. Wysunął myśl, by – wzorem niektórych krajów – zastanowić się nad limitowaniem nakładu połowowego. Sprawa wymaga wnikliwego rozważenia, ponieważ z drugiej strony przyznane Polsce kwoty połowowe w ostatnich latach nie są wykorzystane w pełni. Wszyscy rzucili się na dorsza, bo tu opłacalność jest wysoka, a natomiast śledź i szprot łowiony jest niezbyt chętnie. Dzieje się tak z przyczyn ekonomicznych, ale zapewne dałoby się osiągnąć pewną poprawę sytuacji działaniami organizacyjnymi, koordynując poczynania i interesy rybaków, przetwórców i handlowców. Wiadomo skądinąd bowiem, że popyt na szprota a zwłaszcza na śledzia na krajowym rynku wciąż nie jest zaspokojony.

Wiele goryczy i wyrzutów pod adresem władz państwowych za brak zrozumienia dla specyfiki rybołówstwa zawarł w swoim wystąpieniu sekretarz Zrzeszenia Rybaków Morskich, Stefan Richert. Przy obecnej polityce finansowej państwa skazane jest na zagładę – stwierdził – zwłaszcza rybołówstwo przybrzeżne. Utrzymuje się ono na powierzchni jeszcze dzięki ogromnemu, niewspółmiernemu do efektów, nakładowi pracy właścicieli małych jednostek, których żywot dobiega jednak końca, a nowych nie ma za co kupić.

Omawiając sprawy prywatyzacji, która – według zgodnych opinii – otwiera zwłaszcza przed rybołówstwem bałtyckim korzystniejsze perspektywy, zwracano uwagę na problemy trudne do rozwiązania i wymagające koncepcyjnych poszukiwań. Jedną z nich jest kwestia statusu portów rybackich. Wciąż nie wiadomo, kto ma być ich właścicielem. Rozwiązaniem proponowanym przez Władysławowo jest port państwowo-municipalny. Inny problem, to prywatyzacja floty dalekomorskiej. Dotychczasowy stan rozważań wskazuje, że długo pozostanie ona własnością państwa.

Jak zauważył wiceminister Kuligowski, SRR staje się organizacją coraz bardziej uniwersalną, coraz bardziej reprezentatywną dla całego rybołówstwa i coraz mocniej branżę integrującą. Zachęcił do dalszego postępu w tym kierunku, do tworzenia dobrze zorganizowanego lobby rybackiego, które mogłoby skutecznie bronić interesów branży także w sferach rządowych czy sejmowych. Odnosząc się z całym zrozumieniem a nawet sympatią do potrzeb rybołówstwa, minister zapowiedział jednakże, że żadnych odstępstw od deflacyjnej polityki rządu branża oczekiwać nie może. Jest ona w sytuacji o tyle lepszej od wielu innych, że ma łatwiejszy dostęp do kredytów zagranicznych. Minister Kuligowski zachęcił także do przyspieszenia prywatyzacji zwłaszcza w rybołówstwie bałtyckim, gdzie przygotowania koncepcyjne są już mocno zaawansowane. Co do statusu portów, to małe i średnie mogą zostać zmunicipalizowane. Także przy takim rozwiązaniu państwo nie wycofa się jednak z finansowania portów, albowiem stanowią one element infrastruktury krajowej.

Minister zwrócił uwagę na konieczność przygotowania się rybołówstwa do stowarzyszenia się z EWG.

P.K.

Międzynarodowa konwencja rybacka na Morzu Beringa?

W dniach 19-21 lutego br. odbyła się w Departamencie Stanu USA w Waszyngtonie konferencja dotycząca eksploatacji wód międzynarodowych Morza Beringa. W konferencji wzięły udział delegacje państw nadbrzeżnych – Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego oraz państw łowiących w tym rejonie – Japonii, Polski, Republiki Korei oraz Chin. Polskę reprezentowała delegacja w składzie: Z. Karnicki (przewodniczący), M. Kucharzski, J. Kleniewski, J. Sprus i E. Budziński. Była to pierwsza konferencja dyplomatyczna dotycząca rybołówstwa w tym rejonie, bowiem wszystkie poprzednie konferencje miały charakter naukowy.

Wszystkie delegacje były zgodne, że ze względu na bardzo dynamiczny rozwój rybołówstwa w tym rejonie jak i obserwowany wyraźny spadek połowów w ostatnich dwóch latach koniecznym jest wprowadzenie regulacji połowów

i ochrony zasobów.

Stanowisko państw nadbrzeżnych różniło się w ocenie wpływu połowów min-taja na wodach międzynarodowych na połowy w ich strefach rybackich. Amerykanie stwierdzili, że nie ma wyraźnych oznak negatywnego wpływu rybołówstwa w wodach międzynarodowych na połowy w strefie USA. Odmienne stanowisko reprezentowała delegacja radziecka, stwierdzając zdecydowanie negatywny wpływ połowów w otwartej części Morza Beringa na połowy w strefie radzieckiej, nie dokumentując tego jednak danymi statystycznymi.

Omawiając konieczność regulacji połowów w tym rejonie delegacja amerykańska zaproponowała utworzenie międzynarodowej konwencji rybackiej obejmującej wyłączenie międzynarodowe wody Morza Beringa. Zdając sobie sprawę z długotrwałości przygotowania takiej konwencji strona amerykańska zaproponowała przejściowe ograniczenia polegające na:

- redukcji połowów do poziomu roku 1985 (tj. 336 tys. ton; rok 1988 1,4 mln ton),

- wprowadzeniu na wszystkie statki obserwatorów, w tym amerykańskich,
- zainstalowaniu na wszystkich statkach nadajników satelitarnych pozwalających na ciągłe śledzenie pozycji statku,
- raportowaniu o wejściu i wyjściu z wód międzynarodowych,
- dostarczaniu połowowych danych statystycznych.

Po długich i trudnych obradach konferencja zakończyła się wspólną deklaracją, w której strony zgodziły się na konieczność rozpoczęcia przygotowania międzynarodowej konwencji rybołówstwa w otwartej części Morza Beringa a do tego czasu niezwiększania ilości statków łowiących w tym rejonie, przekazywania statystyk połowowych wg schematu ustalonego przez naukowców na seminarium w Seattle (USA) w lutym br., rozpatrzeniu możliwości wprowadzenia obserwatorów na statki oraz zainstalowania nadajników satelitarnych.

Kolejna konferencja dyplomatyczna przewidziana została na lipiec/sierpień w Japonii a następna odbędzie się być może w Polsce.

(Z.K.)

Okiem amerykańskiego eksperta

Autor poniższego opracowania, przeznaczonego specjalnie dla Wiadomości Rybackich, Włodzimierz Kaczyński, do połowy lat 70 był pracownikiem naukowym MIR. Wyemigrowawszy, osiedlił się w USA, ale nie zerwał kontaktów z Polską i macierzystym Instytutem. Pracuje naukowo na University of Washington w Seattle, zajmując się w szczególności problemami rybołówstwa dalekomorskiego. W liście do dyrektora MIR, doc. Z. Karnickiego pisze:

"Ze swej strony chciałbym wyrazić chęć współpracy z MIR a także z innymi instytucjami oraz — jeśli trzeba — przedsiębiorstwami prywatnymi, o ile mógłbym w czymkolwiek służyć branży, szczególnie w okresie jej reformowania i przechodzenia na gospodarkę wolnorynkową. Chciałbym traktować ten dokument wyłącznie jako materiał do dyskusji, przedstawiający niektóre aspekty rozwoju branży z punktu widzenia obserwatora zagranicznego".

Doświadczenia innych krajów wykazują, że "umiędzynarodowienie" gospodarki rybnej przyczynia się walcnie do złagodzenia wielu wstrząsów na rynku a także do zwiększenia efektywności ekonomicznej. Polskie rybołówstwo ma na swoim koncie wiele osiągnięć na arenie międzynarodowej: handel rybami, eksport statków rybackich, doświadczenia w sferze spółek międzynarodowych, kooperacyjne programy badań morza, działalność w międzynarodowych organizacjach rybackich itd. Jednakże te kontakty ze światem odbywały się w ramach monopolu państwowego, a poprzedni menedżerowie podejmowali często decyzje arbitralne lub dyktowane interesami "obozu socjalizmu" a nie rzeczywistymi potrzebami kraju. Postulat, aby w nowych warunkach systemowych dokonać przeglądu zagranicznej polityki rybackiej wydaje się oczywisty.

Istnieje także konieczność zmiany zasad ustanawiania międzynarodowej kooperacji rybackiej i podporządkowanie jej nowym potrzebom ogólnonarodowym jak również interesom sektora prywatnego. Sektory publiczny (MTiGM, MIR, organizacje branżowe) mogłyby wspomagać ten proces i służyć nowo powstającym przedsiębiorstwom w poszukiwaniu nowych form dostępu do zamorskich zasobów rybnych, nowych rynków i możliwości inwestycyjno—produkcyjnych za granicą. Takie właśnie umiędzynarodowienie polskiej gospodarki rybnej, którego filarami są przedsiębiorstwa prywatne, wysuwa się jako jeden z kluczowych celów polityki rybackiej kraju.

NOWA POLITYKA KOOPERACJI Z ZAGRANICĄ

W pierwszym rzędzie chodziłoby tu o wytyczenie nowych celów zagranicznej polityki rybackiej, a wśród nich stworzenie właściwego klimatu i zaplecza prawnego—międzynarodowego dla powiązań gospodarczych sektora prywatnego z partnerami zagranicznymi na zasadach stosowanych powszechnie przez zachodnią gospodarkę wolnorynkową. W nowej scenarii, oprócz wyboru właściwych form współpracy międzynarodowej (integracja

kapitałowa, własnościowa, menedżerska, eksploatacyjno—operacyjna) nowa polityka rybacka winna przyczyniać się do zwiększenia atrakcyjności polskich przedsiębiorstw.

Promocja interesów sektora prywatnego wysuwa się jako jeden z najważniejszych celów tej polityki. Rynek powiązań przemysłowo—handlowych w rybołówstwie nie jest łatwy, i trzeba go zdobywać w ostrej konkurencji z innymi kompaniami międzynarodowymi i popierającymi je rządami. Jest ona rezultatem ograniczonej zasobów i zwiększającego się stale popytu na białko rybne. Rola sektora publicznego przesunąć się do zawierania "pakietowych" porozumień z innymi krajami a także do stwarzania korzystnego klimatu dla dalszych transakcji. Dochodzi tu do powiązania tej polityki z programami pomocy gospodarczej dla lokalnego rybołówstwa jako instrumentu dostępności do stref ekonomicznych krajów rozwijających się i ich rynków.

Przykładem skutecznej pomocy sektora publicznego w tej mierze są dwuletnie umowy "pakietowe" między EWG i krajami Afryki zachodniej. Np. umowa z Republiką Gwinei przewiduje, że w zamian za wziętą pomoc finansowo—rzecową (jednorazowa wpłata gotówkowa, pomoc naukowa, stypendia dla Gwinejczyków) równą 2,35 mln dolarów rocznie statki EWG mogą każdego roku wylowić zasoby o wartości 124,8 mln dolarów. Oznacza to, że opłata EWG za dostęp do zasobów Gwinei wyniosła 1,9% wartości połowów. W układzie bezkooperacyjnym opłaty te mogłyby sięgnąć 15% wartości połowów.

Możliwość inwestycyjne i warunkujące je szanse uzyskania kredytów na finansowanie zamorskich przedsięwzięć rybackich zależą będą także od polityki gospodarczej rządu. Obejmuje ona gwarancje kredytów udzielonych polskim partnerom, bodźce fiskalne, przepisy prawne, swobodę przepływu siły roboczej i innych czynników produkcji a także środków finansowych.

ŚWIATOWE TENDENCJE INTEGRACYJNE

Era nieograniczonego i bezkooperacyjnego rozwoju połowów dalekomorskich jest w zasadzie zakończona. Większość państw dysponujących jeszcze statkami o zasięgu oceanicznym weszła na drogę kooperacji w celu zapewnienia sobie dostępu do zasobów rybnych innych krajów. Według danych University of Washington, działało na świecie 640 międzynarodowych przedsięwzięć kooperacyjnych, w tym spółki połowowo—przetwórcze, lądowe przedsiębiorstwa przetwórczo—marketingowe, umowy skupu ryb w morzu, inwestycje na zaplecze lądowym i inne. W krajach gospodarczo rozwiniętych powstają przedstawicielstwa obcych przedsiębiorstw rybackich, firm handlu rybami i spółki z udziałem partnerów zagranicznych.

Przykład USA może być tu pouczający. Wobec całkowitego zamknięcia dostępu do strefy ekonomicznej tego kraju dla statków zagranicznych przedsiębiorstwa z takich państw jak Japonia, Południowa Ko-

rea czy Norwegia, postanowiły kupować statki budowane w USA i rejestrować je pod flagą amerykańską. Dzieje się to w czasie, gdy niektórzy armatorzy USA decydują się na przemieszczenie swych statków do innych krajów i przyjęcie ich bander.

Japonia, wobec groźby utraty łowisk USA, co najmniej od 10 lat inwestuje w przemysł przetwórczy na Alasce. Poprzez kontrakty Japończycy utrzymali dostawy krabów, łososi i innych ryb ze strefy amerykańskiej mimo wyeliminowania ich z bezpośrednich połowów. W szczytowym okresie (1980—1987) Japończycy utrzymywali około 270 międzynarodowych spółek rybackich.

Nawet południowi Koreańczycy, którzy do tej pory nie cieszyli się dobrą reputacją co do przestrzegania przepisów prawnych w obcych strefach ekonomicznych, weszli obecnie na drogę kooperacji handlowej. Efektem tych zabiegów są umowy armatorów koreańskich z partnerami z Gambii, której flagę przyjęło około 60 statków a także spółki rybackie w kilku krajach Afryki zachodniej, Chile i ZSRR. W wyniku współpracy pomiędzy Pld. Koreą, USA, Tajwanem i Związkiem Radzieckim powstało wiele spółek rybackich i rozwinęły się stosunki handlowe nakierowane na eksploatację radzieckiej strefy ekonomicznej. W połowie roku 1990 istniało 20 wspólnych przedsiębiorstw połowowo—handlowych operujących na wodach Dalekiego Wschodu ZSRR, w tym spółka łososiowa z Japończykami i kilka dużych spółek połowowo—przetwórczych z udziałem kapitału szwedzkiego, brytyjskiego i niemieckiego.

W krajach rozwijających się dawne państwa kolonialne wzmacniają swe wpływy gospodarcze. Kraje EWG czynią wiele, aby zapewnić sobie dostęp do lokalnych zasobów i ustanowić długotrwałe związki z tamtejszymi partnerami. Wykorzystuje się tu stare powiązania rynkowe i wspólnotę językową. Prywatne firmy zachodnie uzyskują duże poparcie swych rządów w tych poczynaniach. Oprócz umów multilateralnych wiele państw zawiera bilateralne umowy kooperacyjne z państwami przybrzeżnymi. Pomoc w badaniach naukowych, szkolenie personelu, pomoc techniczna, a nawet finansowanie niektórych programów rozwoju lokalnego rybołówstwa, to przykłady takiego zaangażowania rządów zachodnich. Rezultatem jest ułatwiony dostęp do zasobów, korzystniejszy klimat dla inwestycji, dostęp do lokalnego rynku i inne korzyści.

Polska nie bierze na razie udziału w tych procesach, ale bez dobrze zaplanowanej kooperacji możliwości efektywnego działania polskiego armatora czy przedsiębiorcy rybackiego zainteresowanego inwestycjami i spółkami w krajach rozwiniętych i rozwijających się będą mocno utrudnione. Dla "outsiderów" drzwi nie są jeszcze zatrzaskane, ale zwłoka działać będzie na ich niekorzyść.

Włodzimierz Kaczyński

Część druga opracowania, które publikujemy w skrócie, w następnym numerze.

BOJĘ SIĘ DRENAŻU MÓZGÓW

Z dyrektorem naczelnym
"Rybexu"
Wojciechem Polackiem
rozmawia Jerzy Timen

– Od roku 1983 "Rybex" jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, w której udziały posiadają przedsiębiorstwa gospodarki morskiej oraz skarby państwa. Czy taka spółka to dobry interes? Większość firm narzeka na złą kondycję finansową.

– My – jak dotąd – nie mamy powodów do narzekań. W 1989 roku wypłaciliśmy np. dywidendy w wysokości 600% wniesionych udziałów. Żaden bank nie gwarantował takiego oprocentowania lokat. Można powiedzieć nawet, że wyprzedziliśmy inflację. W minionym roku nasze obroty przekroczyły 200 mln dolarów z czego 150 uzyskaliśmy w eksporcie. Spodziewam się, że czysty zysk ukształtuje się na poziomie ponad 50 miliardów zł.

– Wygląda na to, że nie jest źle. Niepokoi tylko ta przewaga eksportu nad importem. Spożycie ryb w Polsce maleje.

– To słuszne spostrzeżenie. Proszę jednak wziąć pod uwagę, jak bardzo oddaliły się łowiska, jak zostały one przetrzebione i jak ograniczona została dostępność do nich. Koszty eksploatacji floty rybackiej stale rosną. To wszystko powoduje znaczny wzrost cen ryb i ich przetworów, za którym nie nadąża krajowy popyt. W dodatku to, co znajduje się w naszych sieciach nie cieszy się jeszcze (jak np. kalmari) powszechnym uznaniem polskich konsumentów.

Jest i pozytywna strona tego zjawiska. Otóż właśnie kalmari, ikra z mintaja czy filety z makreli zdobyły sobie najwyższe uznanie wśród wymagającej klienteli zachodniej Europy, obu Ameryk i Japonii. Można powiedzieć, że ulokowaliśmy się na tych rynkach na stałe. Dzięki wysokiej jakości nasze wyroby osiągają najwyższe ceny. Tak wysokie,

że aż nie na kieszeń polskiego klienta. A że wszyscy gonimy za zyskiem, podejrzewam, że ten proces będzie narastał.

– Z jednej strony to zjawisko powinno nas cieszyć. Z drugiej strony jednak – martwi, gdyż zubaża polskie jadalne spisy. Tym bardziej, że – jak słyszę – kończy się import ryb z ZSRR, gdyż wprowadzenie rozliczeń dolarowych sprawiło, iż przestaje się on opłacać.

– To prawda, ale prawda niepełna. Bo Rosjanie np. pragną remontować swoją flotę rybacką w polskich stocznicach. I im jednak brakuje dolarów. Zaproponowaliśmy więc następujące rozwiązanie: my uregulujemy rachunki za remonty, a oni wydzierżawiają nam swoje statki. Dwa z nich łowią już dla nas. Wszystko wskazuje, że ilość podobnych transakcji wkrótce się powiększy.

Chciałbym jednak, przy tej okazji, zwrócić uwagę na inny proces zachodzący na rynku rybnym. Otóż pojawiła się na nim znacznie bogatsza oferta towarowa. Są małże i muszle, krewetki, pojawia się tuńczyk, znakomite konserwy szwedzkiego koncernu ABA itd. I choć ich ceny, zbliżone do europejskich, nie są – być może – na każdą kieszeń, to jednak witryny sklepów rybnych zaczynają wyglądać imponująco.

– Ale czyja to zasługa? "Rybexu" czy też wielu małych firm prywatnych?

– Konkurencja jest dla nas nowym zjawiskiem. Jak dotąd nie musimy się jej jednak zbyt obawiać. Mamy znacznie większy potencjał kapitałowy, jesteśmy bardziej znani w handlu międzynarodowym i mamy opinię solidnego partnera. Oni na to wszystko muszą jeszcze zapracować. Dziś sprowadzają ryby wagonami, a my – zamawiamy po kilka statków.

– Mimo to ich udział jest

wyraźnie widoczny. Znakomicie znają stosunki handlowe u nas i za granicą...

– Nie ma się czemu dziwić. Większość tych nowych firm powstała przy udziale byłych pracowników "Rybexu". Nie boję się jednak tej konkurencji, bo my nie wypowiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa. Zamierzamy np. uruchomić w całym kraju sieć wyspecjalizowanych hurtowni, dysponujących bogatym asortymentem ryb. Jestem pewien, że przy dużych zamówieniach uda się nam wynegocjować ceny niższe, niż stosowane wobec pozostałych partnerów. Marzy się nam także własna sieć sklepów na wysokim poziomie, z klimatyzacją, specjalnymi ładami, akwariami itd. Jesteśmy gotowi nie tylko kupować je na własność, lecz także umawiać się z prywatnymi właścicielami, którzy chcieliby doposażyć swoje placówki. Warunkiem jednak jest sztyld "Rybexu" i wyłączność zaopatrzenia. Doszliśmy bowiem do wniosku, że czas najwyższy zająć się poważnie promocją i marketingiem. Zamiast jednak wystaw, pokazów czy degustacji, chcemy naszą ofertę towarową zaprezentować bezpośrednio w sklepach.

– Odnoszę jednak wrażenie, że czegoś pan tu nie dopowiedział.

– Chyba tak. Tego, że nie obawiam się konkurencji na rynku, obawiam się drenażu mózgów. Bo wielu naszych pracowników albo odchodzi "na swoje" albo też kuszonych jest lepszymi płacami. Czy można tego uniknąć? Na pewno nie przy pomocy metod administracyjnych. Nie jestem psychologiem, ale wydaje mi się, że przyczyny tego zjawiska tkwią w ludzkiej świadomości. Musimy zatem postarać się o to, aby związać z nami pracowników, dać im satysfakcję z wykonywanej roboty oraz świadomość tego, że pracują dla siebie. Że od nich wszystko zależy, że uczestniczą w zyskach. Jedyńm rozwiązaniem tego problemu jest prywatyzacja, do której pilnie się przygotowujemy.

– Słowo "prywatyzacja" słyszy się na każdym kroku. Czyżby było to panaceum na wszystkie bolączki? Sądzę, że inicjatywę i udział w zyskach można zagwarantować innymi metodami.

– A zna pan te metody? Bo ja – nie. Prywatyzacja jest nie tylko sposobem na uniknięcie popiwku, lecz także drogą do lepszego wykorzystania potencjału gospodarczego dzięki zapewnieniu pełnej swobody działania. Po-

zwala też uniknąć skostnienia schematów organizacyjnych, które – być może – były dobre w starym systemie ekonomicznym, ale ich dalsze utrzymywanie staje się po prostu nonsensem.

– Jakim sposobem zamierzacie się sprywatyzować?

– Zaczynamy od powierzenia niezależnym ekspertom wyceny majątku "Rybexu". Ponadto uzyskaliśmy pełen consensus, nasi udziałowcy zgodzili się zrzec się prawa pierwokupu udziałów sprzedawanych przez Skarb Państwa. Następnie zamierzamy przeznaczyć te udziały do sprzedaży.

– Kto będzie mógł je kupić?

– Przede wszystkim członkowie załogi spółki i pracownicy udziałowców. Zamierzamy także zainteresować nimi kapitał zagraniczny. Nie będziemy jednak udostępniać ich różnym firmom i przedsiębiorstwom, ani też emitować akcji. Nie zamierzamy bowiem zmieniać statusu "Rybexu", chcemy zachować jego dotychczasowy charakter polegający na tym, że odpowiedzialność udziałowców jest zależna od wysokości wniesionych udziałów.

– Brzmi to wszystko bardzo optymistycznie. Ale sam pan powiedział, że łowiska ubożają, oddalają się coraz bardziej, koszty eksploatacji floty rosną... Czy w tych warunkach na samym handlu rybami uda się robić koksowe interesy?

– My także podzielamy te obawy. Nie chcemy być zaskoczeni tym, co może przynieść przyszłość. Z każdym więc rokiem staramy się o rozbudowę tzw. działów pozabranżowych, przemieniając się powoli w regionalne, specjalistyczne przedsiębiorstwo handlu zagranicznego. To myśmy zainwestowali w mleko pyrzyckie, to my – pierwsi sprowadziliśmy do Szczecina jugosłowiańskie meble. Ich ceny – jak na ówczesne warunki – wydawały się astronomiczne, ale – cały towar został sprzedany. Zajmujemy się importem np. olejów jadalnych, tkanin, odzieży, owoców południowych, a nawet... usługową działalnością wydawniczą. Ukazał się już angielski, znakomity zresztą, atlas świata, wspaniały pod względem edytorskim. Przy mierzamy się do wydania samochodowego atlasu dróg Europy.

– O rybach jednak, mam taką nadzieję – nie zapomnicie do reszty?

– Gdzieżbyśmy śmieli. Przecież to nasz statutowy obowiązek.

W STU PROCENTACH NA SWOIM

Do roku 1970 Zygmunt Dyźmański, z zawodu technolog drewna, prowadził zakład stolarski pod Poznaniem. Tamten interes jednak sprzedał, a przeniósłszy się do Rumii pobił zakład przetwórstwa rybnego. Niebawem zdobył dyplom mistrzowski w drugim zawodzie, a o tym, że nie było to mistrzostwo papierowe, zaświadczyć może fakt, że gdy po rozwiązaniu się Ogólnopolskiego Zrzeszenia Przetwórstwa Rybnego powstał Ogólnopolski Cech Przetwórstwa Ryb, pan Dyźmański został starszym cechu, czyli jego przewodniczącym.

Przez prawie 20 lat firma "Proryb" funkcjonowała jako warsztat usługowy, połączony pępowiną z państwowymi przedsiębiorstwami rybackimi. Pół roku temu pan Dyźmański postanowił pępowinę przeciąć i całkowicie się usamodzielnąć. Jakże były przyczyny i jakie są skutki tego kroku?

— Dawny układ nie był małżeństwem ani z miłości ani z dobrej woli — powiada szef "Prorybu" — ale związek z przymusu. Z "Dalmoru", "Kogi" czy "Szkunera" otrzymywaliśmy surowiec i nakaz jak go przetworzyć, a następnie oddawaliśmy im gotowy produkt. Lwia część korzyści z takiej kooperacji przypadła tamtym firmom. Poza tym doskwierała zależność, brak samodzielności, denerwowały przerwy spowodowane brakiem surowca. Teraz wytwórnia pracuje non stop. Produkcja z miejsca skoczyła o 30% i obniżyły się koszty. Ubyle zbędny pośrednik, a nawet dwa ogniwa pośrednictwa. Przedsiębiorstwa państwowe dawały bowiem rybę niekoniecznie przez siebie złowioną lecz często zakupioną u innych.

Tak było — potwierdza uczestniczący w rozmowie Jerzy Latanowicz, któremu na pewno nie można w tej kwestii odmówić wiarygodności. Były dyrektor "Dalmoru" po przejściu na emeryturę przyjął w "Prorybie" półetatową posadę doradcy ds. marketingu. To doradztwo dotyczy głównie handlowania z zagranicą. Długoletnie doświadczenie na tym polu wsparte osobistymi kontaktami, to kapitał ogromnie przydatny "Prorybowi" w jego obecnej sytuacji. Bo Proryb zaopatruje się w surowiec wyłącznie za granicą. Holandia, Szwecja, Niemcy, Portugalia, a nawet Kanada — takie są źródła zaopatrzenia. Z renomowaną firmą holenderską Jaczon ze Scheveningen łączy Rumie regularna linia transportowa. Z dostawców krajowych partnerem "Prorybu" jest jedynie "Rybox", ale wyłącznie jako pośrednik w imporcie.

Kogo "Proryb" nie lubi: polskich ryb czy polskich rybaków, i dlaczego?

— To nie kwestia sentymentu lecz interesu — wyjaśnia Zygmunt Dyźmański. — Aby przetwórnia pracowała z pełną wydajnością, nie może być przerw w dostawach, a tego polscy partnerzy nie gwarantują. Firma nie ma chłodni, wobec czego surowiec musi niemal prosto z samochodu trafiać na linię przetwórczą, a taki system współpracy jest możliwy tylko z dostawcami zagranicznymi. Wyimania not telexowych — i na drugi dzień o oznaczonej porze jest już ciężarówka przed bramą. Poza tym w Polsce nie przyjęła się zasada sortowania ryb. Dostawca oferuje surowiec "jak leci" — ryby różnych rozmiarów. Tymczasem kontrahent zagraniczny przysyła według obowiązujących na tamtym rynku zwyczajów — towar posortowany, a to ułatwia pracę przetwórnicy. Wreszcie kwestia jakości. Chudy śledź bałtycki nie nadaje się w zasadzie ani do solenia ani do wędzenia. Produkt, którego firma się nie powstydzi, uzyskać można jedynie ze śledzia atlantyckiego.

Usamodzielnienie się zaowocowało nie tylko wzrostem produkcji ale i urozmaicheniem asortymentu. Obecnie "Proryb" wytwarza 15 rodzajów wyrobów: ryby wędzone na zimno i gorąco, marynaty olejowe i octowe, pasty, ryby solone i garmaż. Jest i inny efekt — poprawa estetyki opakowań. Tzw. etykiety zastępcze z papieru gazetowego zostały wyparte przez kolorowe nalepki na wzór zagranicznych. Pojawiają się firmowe wieczka.

"Proryb" nadal zwiększa produkcję. W tym roku chce przerobić ponad 2 tys. ton surowca, prawie dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym. Jak się dochodzi do takich wyników?

— Przez Pracą, ciężką, wytężoną pracą — Jerzy Latanowicz wyręcza milczącego w tym momencie szefa. — Pan Dyźmański nie tylko nie zna wolnych sobót ale i niedzieli, a dzień pracy trwa dla niego 14—16 godzin. Ruch w przedsiębiorstwie ustaje tylko nocą. Szef osobiście zajmuje się obsługą odbiorców, a jest ich 20—30 dziennie.

— Czego się zdążył dorobić w ciągu półrocza samodzielnej działalności?

— Cały zysk przeznaczony jest na dalszy rozwój firmy. Pierwszym sukcesem było osiągnięcie i umocnienie płynności kapitałowej. Zaczynał z pieniędzmi ledwo wystarczającymi na zakup podstawowej porcji surowca, a każde zakłócenie w produkcji czy sprzedaży groziło

finansową katastrofą. Dziś już takich zagrożeń nie ma. Wielkość kapitału obrotowego pozwala na spokojną pracę. Z nadwyżki przerastającej bieżące potrzeby dokonano pierwszego zakupu inwestycyjnego, nabywając sztaplarkę. Na większe inwestycje z własnych przychodów trudno liczyć, a kredyty drogi.

I tak przechodzimy do spraw całej branży przetwórstwa rybnego, dla której problem numer jeden stanowi potrzeba inwestowania i modernizacji przy równoczesnym braku kapitału i zaporowej cenie kredytu. Ta m.in. kwestia stanowi przedmiot zainteresowania Ogólnopolskiego Cechu Przetwórstwa Ryb. Dotychczasowe starania o rozwiązanie tego problemu nie przyniosły rezultatu. Polityka finansowa państwa jest twarda i nie dopuszcza wyjątków. Nie musi to oznaczać, że tak już pozostanie na zawsze. W świecie gospodarki rynkowej — przypomina pan Dyźmański — gospodarka żywnościowa, a w tym rybołówstwo i przetwórstwo rybne, traktowana jest w sposób szczególny. Nie należy zatem tracić nadziei, że i my w drodze do Europy przyjmimy także w tej dziedzinie europejskie uregulowania.

Prywatnemu przetwórstwu rybnemu dokuczają obecnie przede wszystkim brak chłodni. Te wielkie, w przedsiębiorstwach państwowych są dla małych producentów za drogie, a poza tym bywają od nich znacznie oddalone. Niektórzy radzą sobie w ten sposób, że stawiają kontenery chłodnicze, ale trudno traktować je jako rozwiązanie trwałe i w pełni racjonalne. Są nadzieje, że z pomocą w zakresie inwestycji przyjdzie kapitał zagraniczny. Cech prowadzi w tej sprawie rozmowy z Holendrami, Islandczykami i Szkotami, ale są one jeszcze we wstępnej fazie.

Skuteczność działania cechu byłaby zapewne większa, gdyby reprezentował on rzeczywiście całość branży. Tymczasem należy do niego zaledwie 40 członków, co stanowi zaledwie około czwartej części ogólnej liczby zakładów. Wśród pozostających poza cechem niemało jest przedsiębiorców o wątpliwych kwalifikacjach zawodowych i moralnych. Bywa, iż działają oni praktycznie bez żadnej kontroli jakościowej i sanitarnej, że wymykają się fiskusowi i stwarzają nieuczciwą konkurencję. Te sprawy należy uporządkować, ale tymczasem pozostają one poza kompetencją cechu.

Przemysław Kuciewicz

Przepisy EWG wyraźnie różnicują wymagania dotyczące oznakowania produktów w opakowaniach jednostkowych i produktów luzem w opakowaniach zbiorczych.

Podstawowym dokumentem precyzującym wymagania w zakresie oznakowania jest Dyrektywa Rady No 79/112/EEC z 18 grudnia 1978 (Official Journal of the European Communities NoL33 z dn. 8.02.79 r.)

Wymagania ogólne

Oznakowanie produktu i sposób jego wykonania nie mogą wprowadzać w błąd konsumenta co do istotnych właściwości produktu,

Ten warunek może dotyczyć również wykazu składników. Każdy kraj powinien zapewnić, by na jego terytorium zabroniona była sprzedaż towarów żywnościowych oznakowanych w języku, który nie jest łatwo zrozumiały dla nabywców chyba, że innymi środkami zapewni się właściwą informację. Powyższe nie wyklucza, by szczegółowe informacje podane były w różnych językach.

Wymagania szczegółowe

Do tej grupy należy podać: nazwy produktu, wykazu składników, masy netto lub objętości, trwałości produktu, instrukcji o sposobie użycia.

w dyrektywie problem składników tworzących produkt. Wykaz składników produktu powinien obejmować wszystkie składniki i musi być podany w porządku zmniejszającego się udziału danego składnika, a wykaz powinien następować po słowie "składniki". Interesujące rozwiązanie zastosowano w zakresie tzw. "wody dodanej" i "produktów lotnych", które powinny być podane w oddzielnej pozycji. Wartości tych nie musi się podawać, jeżeli ich udział nie przekracza 5%. Jeśli składniki stosowane są w toku produkcji w formie skoncentrowanej lub wysuszonej, a w produkcie uzyskują pierwotną formę, to ich zawartość może być podana w ilości przed suszeniem lub koncentracją. W przypadku kiedy produkt jest w formie koncentratu lub wysuszonej, a używany jest po dodaniu wody, wówczas można podać taki udział składników, jaki ma miejsce po dodaniu wody, jednak po przygotowaniu produktu do użycia. Niektóre składniki mogą być podane pod nazwą grupową np. oleje rafinowane poza olejem oliwkowym, mogą być określone jako olej roślinny, zwierzęcy lub nazwą z czego są otrzymywane np. olej słonecznikowy, utwardzony olej sojowy itp. Skrobie i skrobie modyfikowane określa się słowem "skrobie".

W przypadku ryb, jeżeli nazwa produktu nie ma związku z gatunkiem ryby, a ryba stanowi tylko składnik produktu, to wystarczającym jest użycie słowa "ryba". Te same zasady dotyczą drobiu i sera. Przyprawy lub zioła, jeżeli nie stanowią więcej niż 2% całej masy produktu, to mogą być określone nazwą "przyprawy" lub "mieszanina przypraw".

Szczegółowo ustalono zasady dotyczące dodatków do żywności. Każdy dodatek do żywności wprowadzony do produktu musi być oznakowany. Przyjęto podział na następujące grupy dodatków: barwniki, substancje konserwujące, przeciwutleniacze, substancje emulgujące, substancje zagęszczające, substancje klarujące, substancje stabilizujące, substancje wzmacniające smak i zapach, kwasy, substancje regulujące kwasowość, substancje spulchniające, skrobie modyfikowane, słodziki, substancje wzrostowe,

substancje przeciwpieniące, substancje glazurujące i sole emulgujące. W wykazie składników należy podać nazwę grupy dodatku do żywności, a następnie podać nazwę dodatku lub jego numer wg ustalonego kodu.

Wymóg oznakowania ilości produktu w opakowaniu nakazuje podanie:

- zawartości w jednostkach objętości dla produktów płynnych
 - zawartości w jednostkach masy dla pozostałych produktów.
- Dopuszcza się stosowanie trzech rodzajów określenia ilości produktu: ilość nominalna, ilość minimalna, ilość przeciętna. Przy ilości przeciętnej należy dodać przy jednostce masy lub objętości literę "e".

Produkty ze znaczną zawartością płynu powinny mieć określoną masę netto po odcieknięciu. Dotyczy to produktów w zalewach, z sołą, solanką, zalewach octowych, syropach, sokach itp. Oznakowanie masy netto lub objętości nie jest obligatoryjne w przypadku kiedy naturalną właściwością produktu jest powstawanie ubytku i są sprzedawane na sztuki lub wagę ustaloną w obecności nabywcy lub kiedy masa opakowania jednostkowego jest mniejsza niż 5g lub objętość mniejsza niż 5 ml. Nie dotyczy to przypraw lub ziół. Na okres przejściowy dopuszcza się stosowanie angielskich jednostek.

Dużą wagę przywiązuje się do oznakowania trwałości produktu. Ustalono, że za datę minimalnej trwałości produktu żywnościowego podaje się datę, do której produkt zachowuje swoje specyficzne właściwości przy określonym, właściwym przechowywaniu. Podawana data powinna być poprzedzona formułą: "Najlepsze przed" ... dla przypadku, kiedy datę określa dzień lub "Najlepsze przed końcem" ... w przypadku kiedy data nie obejmuje dnia.

Dla produktów szczególnie nietrwałych z uwagi na ich podatność na rozwój mikroflory, konieczne jest oznakowanie "Zużyć przed ...". Jeżeli wymaga tego produkt, to bezpośrednio po dacie podać warunki przechowywania. Data powinna obejmować dzień, miesiąc i rok. Dopusz-

Oznakowanie produktów żywnościowych w EWG

a zwłaszcza w zakresie jego charakterystyki jakościowej, właściwości, składu, ilości, trwałości, pochodzenia, metod przetwarzania, produkcji, pakowania lub przechowywania. Zabrania się przypisywania produktowi właściwości, których nie posiada lub sugerowania w jakikolwiek sposób specjalnych właściwości, kiedy w rzeczywistości wszystkie produkty żywnościowe mają takie same właściwości. Ponadto oznakowanie produktu nie może przypisywać mu żadnych właściwości leczniczych, dotyczących zarówno zapobiegania chorobom jak również ich leczenia. W jednym polu widzenia powinny się znajdować nazwa produktu, masa netto lub objętość oraz data, która określa czas minimalnej trwałości.

Nazwa produktu należy do obligatoryjnej części oznakowania i powinna dawać możliwość rozróżnienia produktu od innych i powinna wskazywać na naturalne jego właściwości. Nazwa produktu nie może być zastąpiona znakiem handlowym, znakiem firmowym ani innym podobnym symbolem. Powinna wskazywać istotne elementy otrzymywania produktu, np. zabiegu fizycznego lub chemicznego towarzyszącego procesowi technologicznemu: np. mrożony, solony, koncentrat, sproszkowany, marynowany, w oleju, w sosie pomidorowym itd. Ten dodatkowy wymóg pomyślany jest jako wspomaganie nazwy podstawowej, ułatwiającej konsumentowi podjęcie decyzji o zakupie produktu.

Bardzo szczegółowo ujęto

cza się skrócony sposób podawania daty, a mianowicie:

- dla towarów o trwałości nie dłuższej niż 3 miesiące, wystarczającym jest podanie dnia i miesiąca,

- dla towarów od 3 miesięcy do 18 miesięcy można podać miesiąc i rok,

- dla towarów o trwałości powyżej 18 miesięcy, można podać tylko rok.

Informacje o sposobie użycia powinny w sposób jednoznaczny określać wykorzystanie produktu, ale należy je stosować w przypadkach rzeczywiście niezbędnych, zwłaszcza dla produktów nowych, dotychczas nieznanymi konsumentowi.

Dyrektywa dotycząca ujednolicenia zasad oznakowania produktów żywnościowych zawiera jeszcze wiele przepisów szczegółowych, odnoszących się do poszczególnych grup produktów lub rodzajów opakowań, które powinny być uwzględnione przy podejmowaniu eksportu na rynki EWG.

Przykładowo wprowadzono dodatkowe wymagania dyrektywami 86/197/EEC z 26.05.1986 r. i 89/395/EEC z dn. 14.06.1989 r. rozszerzając pojęcie produktów w opakowaniach jednostkowych na towary dostarczone do restauracji, szpitali, kantyn i innych punktów żywienia zbiorowego. Wprowadzono również obowiązek specjalnego oznakowania produktów poddanych napromieniowaniu jonizującemu. Podkreślić należy, że wszystkie kraje członkowskie EWG zobowiązały się do zezwolenia na handel na swoim terytorium produktami oznakowanymi zgodnie z omawianymi dyrektywami od dnia 20 grudnia 1990 r., a zabroniony będzie obrót towarami oznakowanymi niezgodnie z tym z dniem 20 lipca 1992 r.

W jednym z najbliższych numerów Wiadomości Rybackich przedstawione zostaną zasady określania wartości odżywczej w oznakowaniu produktów. Sposób ten jest wyraźnie preferowany i stosowany coraz częściej w przetwórstwie krajów EWG.

Jan Zalewski

Kurs jakości i marketingu

W dniach 18-20 marca 1991 odbył się w Gdyni kurs dotyczący problemów jakości i marketingu w handlu produktami rybnymi, zorganizowany przez FAO Globefish, Morski Instytut Rybacki i Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa. Zainteresowanie kursem przeszło oczekiwania organizatorów - wzięło w nim udział blisko 80 osób z przedsiębiorstw państwowych, firm prywatnych, placówek badawczych oraz innych organizacji i instytucji zajmujących się zagadnieniami rybołówstwa, przetwórstwa i handlu rybami. Wykładowcami byli głównie specjaliści zagraniczni z organizacji rządowych i prywatnego biznesu oraz polscy naukowcy.

W otwarciu kursu uczestniczył wiceminister transportu i gospodarki morskiej, Jan Kuligowski, który w inauguracyjnym wystąpieniu wyraził poparcie ministerstwa dla inicjatywy oraz podkreślił



znaczenie problematyki jakości i marketingu w kontekście przemian, przed jakimi staje polska gospodarka rybna.

W czasie kursu przedstawiony został szeroki wachlarz problemów związanych z jakością i marketingiem w gospodarce wolnorynkowej, a m.in. zasady funkcjonowania międzynarodowego rynku rybnego, obowiązujące standardy, metody kontroli jakości, a także kwestie organizacyjne i finansowe.

Kronika personalna

Mgr inż. Maksymilian Jędrzejczyk objął, w wyniku Konkursu, stanowisko dyrektora PP-URM "TRANSOCEAN" w Szczecinie.

Urodzony w 1942 r., ukończył Wydział Rybactwa AR w Olsztynie w 1965 r. Działalność zawodową rozpoczął od pracy na morzu jako rybak; był kierownikiem działu połowów i zastępcą dyrektora do spraw połowów PPDiUR "Gryf" i dyrektorem BHZ "Rybox" w Szczecinie. Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa składa dyrektorowi Maksymilianowi Jędrzejczykowi gratulacje i najlepsze życzenia pomyślności w pracy i życiu osobistym.

Giełda rybna rusza!

Nabiera rozmachu giełda produktów rybnych we Władysławowie. Uznając wagę wiadomości o cenach uzyskiwanych na giełdzie, Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa i dyr. Z. Flasiński ze "Szkunera", który giełdę prowadzi, ustalili, że informacje o cenach uzyskiwanych na tej giełdzie będą publikowane dwa razy w tygodniu w "Rzeczpospolitej" a w "Wiadomościach Rybackich" będziemy podawali średnie ceny w poszczególnych tygodniach/miesiącach i analizowali trendy.

Spotkanie w "DALMORZE"

Z okazji 45-lecia działalności pierwszego w powojennej Polsce państwowego przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich "Dalmor" odbyło się w dniu 27 lutego 1991 spotkanie dyirekcji i władz związkowych tego przedsiębiorstwa z zasłużonymi pracownikami. Na spotkanie to przybyło bardzo wielu długoletnich pracowników, i to zarówno ze służb lądowych, jak i morskich, w tym również wielu zasłużonych kapitanów, byłych dyrektorów, kierowników różnych służb technicznych i eksploatacyjnych. Dyrektor naczelny "Dalmoru" mgr inż. Włodzimierz Kłosiński, witając serdecznie wszystkich obecnych i dziękując im za przybycie, zwrócił się do nich z apelem o spisywanie wspomnień i przekazanie posiadanych dokumentów, zdjęć i innych rekwizytów, które wykorzystane zostaną przy pisaniu monografii "Dalmoru", przygotowywanej na jego 50-lecie.

Drogi Czytelniku!

Czy już jesteś członkiem Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa? Stowarzyszenie jest organizacją otwartą dla wszystkich zainteresowanych. Czekamy na Twój akces!

Jeśli jesteś członkiem - to czy zapłaciłeś składkę członkowską za rok 1991, która obejmuje również prenumeratę Wiadomości Rybackich?

Zakład Biologii i Ochrony Zasobów w MIR

Z dniem 1 stycznia 1991 r. powołano w Morskim Instytucie Rybackim Zakład Biologii i Ochrony Zasobów. Zakład ten powstał w wyniku połączenia – mającego już 40-letnią tradycję – Zakładu Ichtiologii z wydzielonym z niego przed 15-lety Zakładem Rybołówstwa Bałtyckiego.

Zadaniem nowo powołanego Zakładu Biologii i Ochrony Zasobów – ogólnie biorąc – jest wspomaganie polskiego rybołówstwa morskiego w dążeniu do utrzymania połowów na odpowiednim poziomie oraz w tworzeniu podstaw racjonalnego wykorzystania żywych zasobów morza. Celowi temu służą badania biologiczne i rybackie żywych zasobów bałtyckich i oceanicznych, których wyniki będą niezbędne do prowadzenia właściwej i efektywnej ich eksploatacji, poprzez regulację połowów i wprowadzenie odpowiednich środków ochrony. Jest to szczególnie ważne dla racjonalnego gospodarowania zasobami w polskiej strefie rybołówstwa na Bałtyku w warunkach postępującej degradacji ekologicznej środowiska i jego zasobów. W związku z tym przewiduje się intensyfikację badań zasobów bałtyckich, co było jednym z głównych motywów dokonania połączenia dawnego Zakładu Ichtiologii z Zakładem Rybołówstwa Bałtyckiego.

Ramowy zakres działalności Zakładu Biologii i Ochrony Zasobów obejmuje następujący zakres prac:

- monitoring zasobów eksploatowanych przez polskie rybołówstwo oraz badanie wybranych elementów ich biologii,
- ocena stanu zasobów, oraz opracowanie prognoz połowowych i zaleceń ochrony, regulacji oraz zasad racjonalnego wykorzystania zasobów rybackich,
- badania możliwości zwiększenia liczebności wybranych gatunków bałtyckich przez zarybianie, a także poszukiwanie nowych możliwości połowów,

- badanie ekologicznych zależności międzygatunkowych oraz uwarunkowań ich stanu biologicznego, zdrowotnego i zmian związanych z czynnikami środowiska i działalnością człowieka,
- doskonalenie nowych metod badawczych i dbanie o rozwój kadry naukowej oraz prowadzenie współpracy naukowo-badawczej z innymi ośrodkami naukowymi i akademickimi w Polsce i zagranicą,
- prowadzenie wymiany informacji połowowej i rybackiej dokumentacji łowisk,
- współpraca z polskimi przedsiębiorstwami rybackimi w zakresie wykorzystywania wyników badań i prognozowania możliwości połowów,
- współpraca międzynarodowa w ramach organizacji naukowych i rybackich, porozumień dwustronnych oraz w zakresie realizacji zleceń zagranicznych dotyczących badań naukowych i usług badawczych.

Dla wykonania w/w zadań, w nowo powołanym Zakładzie utworzono 5 pracowni naukowych, a mianowicie:

- Pracownia Zasobów Przybrzeżnego Bałtyku (kierownik – dr W. Borowski),
- Pracownia Zasobów Otwartego Bałtyku (kierownik – dr J. Netzel),
- Pracownia Zasobów Dalekomorskich (kierownik – doc. dr hab. J. Sosiński)
- Pracownia Szacowania Zasobów i Informacji Połowowej (kierownik – dr. A. Paciorkowski),
- Pracownia Wiek i Wzrostu Ryb (kierownik – dr J. Janusz).

Prawdopodobnie jeszcze w 1991 r., na bazie zespołu realizującego badania ekologiczne w Pracowni Zasobów Przybrzeżnego Bałtyku, utworzona zostanie Pracownia Ekologii Ryb.

(est)

Przegląd rybołówstwa morskiego w Chile

Do znanego miesięcznika rybackiego Fishing News Int. Nr 2/91 dodany został specjalny 32-stronicowy przegląd charakteryzujący rybołówstwo i gospodarkę rybną w Chile. Cechą charakterystyczną tego rybołówstwa są bardzo obfite połowy ryb pelagicznych (głównie sardynops chilijski, sardela, ostrobok chilijski), przeznaczanych na mączkę rybną, natomiast połowy ryb dennych są niewielkie.

W ostatnim czasie daje się zaobserwować tendencję zmierzającą do zwiększenia produkcji konserw rybnych i przeznaczania większych ilości złowionych ryb do produkcji surimi.

Wielkość połowów Chile i produkcji mączki rybnej w latach 1985–1990 przedstawia poniższa tabela: (w mln ton)

Rok	Połowy ogółem	Produkcja mączki rybnej
1985	4,8	1,1
1986	5,6	1,2
1987	4,8	1,1
1988	5,2	1,1
1989	6,5	1,4
1990	4,5	0,28

Spadek produkcji mączki i olejów rybnych w 1990 r.

Produkcja mączki rybnej i olejów rybnych w głównych krajach eksportujących te produkty w ciągu pierwszych trzech kwartałów 1990 r. spadła o 12% w porównaniu z rokiem poprzednim. Największy spadek zanotowano w Chile oraz w Danii i Norwegii. Statki badawcze Norwegii i ZSRR odkryły na Morzu Barentsa ogromne zasoby gromadnika oceniane na 6 milionów ton, które mogą w najbliższym czasie przyczynić się do wzrostu podaży mączki rybnej na rynku światowym.

EUROFISH REPORT, nr 346, 17.01.91

Niemiecki minister rybołówstwa atakuje Hiszpanię

Minister rybołówstwa RFN Wolfgang von Geldern zaatakował rybołówstwo hiszpańskie za stosowanie nieodpowiedzialnej strategii w połowach, wyładunku i dystrybucji, polegającej m. in. na rabunkowych połowach kalmarów na Falklandach, na nielegalnych połowach na wodach Namibii i eksploatowaniu zbyt wielkiej liczby jednostek rybackich, niszczących bazę surowcową. Jeśli w najbliższym czasie hiszpańska flota rybacka nie zostanie zredukowana, może dojść do nieodwracalnych zmian w bazie surowcowej, prowadzących do całkowitego jej wyczerpania.

EUROFISH REPORT Nr 348, 14.02.91.

Propozycje Danii w sprawie połowów na Bałtyku

Duńskie Stowarzyszenie Rybackie zaproponowało nową formę restrukcji w dziedzinie połowów dorsza w duńskiej strefie rybackiej M. Bałtyckiego. Sugeruje się, aby tylko statki o tonażu poniżej 100 GRT miały prawo do połowu ryb konsumpcyjnych wewnątrz 40-milowej strefy przybrzeżnej. Te drastyczne środki mają być wprowadzone, aby ochronić rybaków z Bornholmu. Około 420 statków odławia dorsza na Bałtyku, lecz tylko 130 z nich bazuje na Bornholmie z kwotą połowową 41.332 tony.

EUROFISH REPORT Nr 348, 14.02.91

RYBNA GIEŁDA

Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globfish 13 marca 1991

Forma produktu	Wielkość	Cena za 1 kg oryginalna USD		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
DORSZ świeży, patroszony	Nr. 1 2 3 4 5	NLG 4.30 NLG 4.20 NLG 4.40 NLG 4.40 NLG 3.90	2.42 2.36 2.48 2.48 2.20	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry
filety z/sk. przekładane	5-8 oz/szt. 8-16 16-32	GBP 2.60 GBP 2.75 GBP 2.90	4.83 5.11 5.20	UK c & f	Norwegia	
filety b/sk., b/ości	8-16 oz/szt.	GBP 2.92	5.43			
bloki, b/sk., b/ości	16,5 lbs	GBP 3.05	5.67			
filety b/sk. przekła- dane, mrożone na na morzu	2-6 oz/szt. 8-16		4.90 5.35	Francja c & f	Islandia	
odgł./patr. mrożone na morzu	200-500 g/szt. 500-1000 > 1000	ESC 315 ESC 350 ESC 370	2.31 2.57 2.71	Portugalia fot	Statki portugalskie	
bloki, b/sk., b/ości przekładane	16.5 lbs	PTAS 250	2.56	Hiszpania (ze statku)	Płn. Atlantyk	
ŚLEDŹ świeży, cały	2-3 szt./kg 3-5	DEM 1.36 DEM 1.20	0.87 0.76	RFN cif (bez cła)	Norwegia	Rynek: stabilny Podaż: ograniczona Popyt: dobry
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg 5-6 6-8	NLG 1.00 NLG 0.90 NLG 0.75	0.56 0.51 0.42	Holandia fob	Holandia	
filety podwójne	12-16 szt./kg	NLG 1.05	0.59			
MAKRELA odgł./patr.	10 szt./kg		0.75	Irlandia fob	Irlandia	Rynek: stabilny Podaż: ograniczona Popyt: dobry Uwaga: ceny fob za makrelę całą, mrożoną 2-5 szt./kg wynoszą 535 USD/t w Ho- landii i 470 USD/t w Irlandii.
filety, bloki	100-160 g/szt. > 160		1.50 1.85			
filety IQF przekładane	> 150 g/szt.	DEM 2.30	1.46	RFN cif (bez cła)	Norwegia	
bloki, cała	1-2 szt./kg	DEM 1.10	0.70			
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	6-8 szt./kg	NLG 1.00	0.56	Holandia fob	Holandia	Rynek: stabilny Podaż: umiarkowana Popyt: dobry

GLOBFISH
 FAO
 00-100 ROME Italy
 Tel. 5797 6389 Tlx 610181
 Fax 5404297

KRÓTKO ZE ŚWIATA

System kwot rybackich EWG – nieefektywny

Odchodzący na emeryturę wieloletni przedstawiciel Komisji Rybackiej EWG Mike Holden oświadczył, iż istniejący obecnie system eksploatacji floty rybackiej krajów EWG, opierający się na systemie TAC i kwotach rybackich nie może funkcjonować efektywnie i winien być zlikwidowany, a na jego miejsce należałoby wprowadzić system polegający na przyznawaniu licencji połowowych na każdy statek. Obecny system jest zbyt skomplikowany. Naraża on rybę na zmarnowanie, bowiem rybacy z połowu wybierają największe sztuki, a resztę wyrzucają. Nakład rybacki (fishing effort) winien być kontrolowany przez system licencyjny, wprowadzony przez Komisję Rybacką EWG, zakładający ograniczenie liczby statków rybackich. FNI – Nr 2/91, s. 1

Pomoc Europejskiej Wspólnoty dla gospodarki rybnej byłej NRD

Do budżetu na rok 1991 przeznaczonego na pomoc dla gospodarki rybnej byłej NRD dodano dodatkowo kwotę 830 mln ECU. Nakłady te mają być przeznaczone na restrukturyzację przestarzałej floty rybackiej, na hodowlę ryb oraz na realizację programów przewidzianych w opracowanym studium, uwzględniającym również zobowiązania wynikające z międzynarodowych porozumień rybackich zawartych uprzednio przez byłą NRD. FNI – Nr 2/91 s. 3

Zmniejsza się podaż surimi w USA

Przewiduje się, że produkcja surimi na rynku amerykańskim w roku 1991 będzie mniejsza niż w roku 1990. Zmniejszy się ona ze 120 tys. ton do poniżej 100 tys. ton. Surimi w USA produkowane jest głównie z mintaja Alaski. Wielu producentów przestawia się z produkcji surimi na produkcję filetów ryb mrożonych w blokach, co jest odpowie-

dział na wyższe ceny płacone na te produkty w Europie. FNI – Nr 2/91, s. 5

Zakaz połowu kalmarów na wodach Argentyny

Rząd argentyński wprowadził z dniem 26 grudnia 1990 r. czasowy zakaz połowu kalmarów dla wszystkich statków połowiących dotychczas w strefie rybackiej tego kraju. Zakaz ten jest rezultatem porozumienia zawartego między rządami W. Brytanii i Argentyny, mającego na celu ochronę zasobów. FNI – Nr 2/91 s. 7

Trawler – sejner dla Islandii

Stocznia hiszpańska Astilleros Gandan zbudowała dla armatora islandzkiego nowy typ statku rybackiego, będącego kombinacją sejnera okrężnicowego i trawlera rufowego. Długość całkowita statku wynosi 43 m, szer. 10,5 m, głęb. 7,0 m. Przewidziany jest do połowów gromadnika, śledzia i krewetek oraz różnych gatunków ryb dennych. Jest bogato wyposażony w urządzenia do obróbki ryb. Urządzenia zamrażalnicze są w stanie zamrozić 50 ton ryb na dobę, a pojemność ładowni chłodniczych wynosi 800 m³. Bardziej szczegółowy opis tego statku wraz z rysunkami technicznymi znajduje się w FNI – NR 2/91

Olbrzymie zasoby antarktycznych kalmarów

Brytyjski biolog morski dr P. Rodhouse pracujący w ramach BAS (British Antarctic Survey) oświadczył na podstawie przeprowadzonych badań, iż bazując na światowej konsumpcji kalmarów przez drapieżne kręgowce, roczny potencjał połowowy oceanicznych kalmarów waha się w granicach od 100 do 300 milionów ton. Połowy światowe kalmarów wzrastają począwszy od lat siedemdziesiątych (w tym czasie wzrosły o 57%), chociaż w chwili obecnej nie stanowią jeszcze znaczącego procentu połowów światowych (ok. 2 mln

ton, co stanowi ok. 2%).

Brytyjska ekspedycja badawcza pracująca w oparciu o statki japońskie odkryła bogate zasoby kalmarów czerwonych z gatunku *Martialia hyadesi* w rejonie 185 mil morskich na zachód od Shag Rocks i wokół wyspy South Georgia. Rozmiary złowionych kalmarów wahały się w granicach od 213–237 mm długości płaszcza. Szczegółowe sprawozdanie z powyższej ekspedycji wskazuje na potrzebę dalszych szczegółowych badań tego gatunku kalmarów. FNI Nr 2/91 s.20–21

400 ton ryby na pokładzie w ciągu 20 minut

Okrężnicowy sejner chilijski TALISMAN operujący w rejonie środkowego wybrzeża Chile dokonał rekordowego wyładunku na pokład przy pomocy pompy hydraulicznej PETREL – zaciągu 400 ton w ciągu 20 minut. Statek ten w ciągu roku odłowił prawie 38 tys. ton ryby. Tonaż statku wynosi 650 GRT.

Dotacje EWG dla przemysłu rybnego

1. Z Brukseli donoszą, iż Komisja Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej przyznała dotację w wysokości ponad 30 milionów ECU na rozwój przetwórstwa i rynku rybnego krajów Wspólnoty. Z dotacji tej sfinansowane zostaną 94 programy rozwojowe w 10 krajach członkowskich, w tym 2 programy w Belgii, 6 – w Danii, 5 – w RFN, 2 – w Grecji, 17 – w Hiszpanii, 10 – we Francji, 10 – w Irlandii, 11 – we Włoszech, 14 – w Portugalii i 17 w W. Brytanii.

Większość programów dotyczy inwestycji w zakresie produkcji konserw, prezerw rybnych, ryb mrożonych i innych urządzeń związanych z dystrybucją produktów rybnych.

2. Druga, dodatkowo przyznana dotacja w wysokości 32 milionów ECU jest przeznaczona na subwencjonowanie floty rybackiej we Francji, Włoszech i Hiszpanii. We Francji zbudowane zostaną 24 jednostki, we Włoszech 20 i w Hiszpanii 46.

EUROFISH REPORT, nr 346, 17.01.91.

Z kart historii

Przed 60 laty

- W dniu 21 lutego 1931 r. prezydent R.P. I. Mościcki, premier W. Sławek oraz minister spraw zagranicznych A. Zaleski złożyli podpisy pod aktem, którym Polska ratyfikowała międzynarodowy układ w sprawie uregulowania połowów płastug na Bałtyku, podpisany (w imieniu Polski przez prof. Michała Siedleckiego) 17 grudnia 1929 r. w Berlinie.
- W 1931 r. rozpoczęto w Gdyni budowę drewnianych kutrów rybackich na szerszą skalę. Jeden budowała Stocznia Gdyńska, drugi zaś warsztat szkutniczy przy wyciągu kutrowym, uruchomionym w 1930 r., którym kierował Franciszek Letke. Działalność tego warsztatu finansował Morski Instytut Rybacki.

Przed 30 laty

- W Stoczni Komuny Paryskiej w Gdyni odbyło się 25 lutego 1961 r. wodowanie trawlera "Miedwie", pierwszego z serii motorowych trawlerów typu B-20. Od 1961 r. polski przemysł okrętowy budował wyłącznie motorowe trawlerzy rybackie. Tego samego dnia, ta sama stocznia przekazała przedsiębiorstwu "Gryf" w Szczecinie parowy trawler "Radwa", ostatni z serii statków typu B 14/II. "Radwa" była pierwszym w ogóle trawlerem, eksploatowanym przez przedsiębiorstwo "Gryf".
- W lutym 1961 r. przedsiębiorstwo "Gryf" skierowało na Bałtyk kilka swoich ługotrawlerów. Osiągały one bardzo słabe wyniki połowowe, najlepszy uzyskał ługotrawler "Bak" w rejonie Rynny Słupskiej – 6500 kg z jednego dnia połowów.
- W dniu 24 marca 1961 r. odleciała z Warszawy do Gwinei delegacja polskiego rybołówstwa morskiego, wyposażona w pełnomocnictwa do podpisania umowy o powołaniu polsko-gwinejskiego towarzystwa połowów morskich. Delegacji tej przewodniczył dyrektor naczelny Zjednoczenia Gospodarki Rybnej J. Sołtan. Wstępną umowę rządową między Polską i Gwineą, na podstawie której polskie statki rybackie podjęły eksperymentalną eksploatację łowisk u brzegów zachodniej Afryki, podpisano 9 września 1960 r.

Przed 20 laty

- Z dniem 15 lutego 1971 r. stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa "Rybex" objął Z. Bukowski. Jego poprzednik – W. Sołta – przeszedł do pracy w firmie Mesurado Fishing Company Ltd w Lagos w Nigerii, jako jej dyrektor wykonawczy. Firma ta była głównym odbiorcą ryb ze statków polskich na terenie Nigerii.
- 26 lutego parafowano w Warszawie tekst polsko-duńskiej umowy, określającej wzajemne uprawnienia obu państw do dokonywania połowów w strefach rybołówczych umawiających się stron na Bałtyku.

Przed 10 laty

- 10 lutego 1981 r. odszedł ze stanowiska dyrektora przedsiębiorstwa "Korab" w Uście Z. Lewand, skierowany do pracy za granicą. Jego następcą został K. Buss. Z. Lewand był dyrektorem "Korabia" od jesieni 1955 r. i na tym stanowisku miał najdłuższy staż pracy w rybołówstwie morskim.
- Sejmowa komisja gospodarki morskiej i żeglugi, obradująca 20 lutego 1981 r., omawiała problemy współpracy międzynarodowej Polski w dziedzinie rybołówstwa morskiego. Przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli stwierdził, że współpraca ta rozwijała się bez właściwego rozeznania możliwości połowowych oraz kosztów, a powstałe z polskim udziałem spółki rybackie w Indiach, Nigerii, Senegalu i Peru, przyniosły znaczne straty naszej stronie.
- 25 lutego 1981 r. wyszedł z Gdyni statek badawczy MIR "Wieczno", udając się na eksperymentalne połowy hakowe rekinów i tuńczyków na wodach śródkowego Atlantyku.
- Dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Rybnej powołał w dniu 23 marca 1981 r. zespół dla opracowania i wdrożenia reformy gospodarczej w rybołówstwie morskim. Przewodniczącym tego zespołu został dr M. Domagała z Akademii Rolniczej w Szczecinie.

(AR)

Znów mamy ulicę Hryniewickiego

Rada Miasta Gdyni na uroczystej sesji w dniu 9 lutego 1991 r., zwołanej w przeddzień 65 rocznicy nadania Gdyni praw miejskich, podjęła uchwałę zmieniającą nazwy niektórych gdyńskich ulic. Między innymi, jednej z ulic w porcie rybackim – ul. Związku Walki Młodych przywrócono jej wcześniejszą nazwę ul. A. Hryniewickiego.

Antoni Hryniewicki, po ukończeniu w 1898 r. szkoły morskiej w Astrachaniu, przez 20 lat pracował w Zarządzie Państwowym Astrachańskiego Przemysłu Rybnego. W 1920 r. brał udział jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej, w czasie której został wzięty do niewoli. W 1921 r., wrócił do kraju i udał się bezpośrednio na Wybrzeże, gdzie podjął pracę w Morskim Urzędzie Rybackim w Wejherowie (jego pierwotna siedziba), a potem w Gdyni. Początkowo był zastępcą naczelnika tego Urzędu, a od 1923 r. – naczelnikiem. W końcu 1928 r. objął stanowisko kierownika administracyjnego ówczesnego Stowarzyszenia Morski Instytut Rybacki w Gdyni. Okres II wojny światowej spędził w Lublinie. Już jesienią 1944 r. podjął wstępne prace nad organizacją i odbudową rybołówstwa morskiego. W kwietniu 1945 r. mianowany został dyrektorem Głównego Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni. Po likwidacji Urzędu i powołaniu w jego miejsce Generalnego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego (jako departamentu Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego), został zastępcą dyrektora Inspektoratu. Jednak ze względu na postępującą chorobę nigdy tej funkcji nie objął.

W czasie swej prawie 20-letniej pracy dla polskiego rybołówstwa morskiego A. Hryniewicki zajmował się przede wszystkim aktywizacją rybołówstwa łodziowego i kutrowego oraz organizacją rybołówstwa dalekomorskiego. Przy jego współudziale i wysiłkach zbudowano liczne łodzie i kutry rybackie, które rybacy nabywali na dogodnych warunkach kredytowych. Wybudowano porty rybackie w Gdyni, w Jastarni i we Władysławowie oraz pogłębiono i rozbudowano port w Helu. W miejscowościach tych powstały tzw. kolonie rybackie i domki indywidualne przeznaczone dla rybaków. Po wojnie odbudował przede wszystkim zniszczone wojną rybołówstwo na wybrzeżu gdańskim oraz organizował je na Ziemiach Odzyskanych. Dużo pisał i publikował na tematy rybackie. Szczególną wartość dokumentacyjną i historyczną mają dziś przygotowywane przez niego "Sprawozdania Morskiego Urzędu Rybackiego", w których rejestrował i opisywał działalność kierowanej przez siebie instytucji. Szczególną troską i opieką otaczał rybaków kaszubskich. Był człowiekiem surowym ale sprawiedliwym, o wielkiej wiedzy i mądrości. Za swe wybitne zasługi jeszcze przed II Wojną Światową odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta. Zmarł 17 maja 1946 r. w Gdyni. Został pochowany na Cmentarzu Witomińskim.

Głos z Argentyny

Otrzymałmy bardzo sympatyczny list od p. Jerzego Neji, byłego dyrektora PPDIUR "Gryt" w Szczecinie, a obecnie Rady ds. Morskich w Biurze Rady Handlowego w Buenos Aires.

Pan Jerzy pisze: "Czytając Wiadomości Rybackie poczułem znowu związek z rodzimym przemysłem rybnym... Oczekujemy na rozpoczęcie połowów w ramach pierwszej spółki polsko-argentyńskiej ARPOLCO S.A. utworzonej przez "Odrę" i firmę argentyńską HARENGUS. Myślę, że jej wyniki zachęcają pozostałe przedsiębiorstwa do zawiązania podobnych spółek". Dalej otrzymałmy informację o sytuacji w rybołówstwie argentyńskim, którą przekazaliśmy za interesowanym przedsiębiorstwom.

Dziękując za list serdecznie pozdrawiamy i życzymy p. Jerzemu Neji dalszych sukcesów w rozwijaniu polsko-argentyńskiej współpracy rybackiej. Zachęcamy również wszystkich naszych kolegów pracujących obecnie za granicą do nadsyłania nam informacji i wiadomości, które mogliśmy przekazać naszym czytelnikom.



ESPERSEN

Miejsca przyjmowania ryb – Fiskemodtagelse

HASLE
 ESPERSEN Świeże ryby 56 96 41 09
 Gert Ipsen, Telefon prywatny 56 96 44 76

LISTED
 ESPERSEN Świeże ryby 56 49 62 55
 Poul Jørgensen, Telefon prywatny 56 49 71 88

NEXØ
 ESPERSEN, Świeże ryby 56 49 28 11
 Morgens Nimb, Telefon prywatny 56 49 41 13

RØNNE
 ESPERSEN Świeże ryby 56 95 21 11
 Torben Carlsen, Telefon prywatny 56 96 45 84
 Kaj Erik Hansen, Telefon prywatny 56 96 40 56
 Bernd Beister, Telefon prywatny 56 48 20 00

SVANEKE
 ESPERSEN Świeże ryby 56 49 65 11
 Poul Jørgensen, Telefon prywatny 56 49 71 88

TEJN
 ESPERSEN Świeże ryby 56 48 19 23
 Hans Erik Sommer, Telefon prywatny 56 48 03 17

HANSTHOLM
 ESPERSEN FERSK FISK Świeże ryby 97 96 15 55
 Anne Andersen, Telefon prywatny 97 91 01 94

Wytwórnice lodu – Isvarker

HASLE Wytwórnica lodu 56 96 53 53
 Gert Ipsen, Telefon prywatny 96 96 44 76

NEXØ Wytwórnica lodu 56 49 43 22
 Irving Madsen, Telefon prywatny 56 49 36 72

TEJN Wytwórnica lodu 56 48 19 23
 Hansen Erik Sommer, Telefon prywatny 56 48 03 17

RØNNE Wytwórnica lodu 56 95 43 54
 Kaj Erik Hansen, Telefon prywatny 56 96 40 56

Administracja – Administration

RØNNE 56 95 21 11
 Palle Nimb, Telefon prywatny 56 49 38 94



ESPERSEN

A. ESPERSEN A/S, 3700 Rønne, Danmark jest jednym z największych duńskich przedsiębiorstw przemysłu rybnego zatrudniającym do 1000 pracowników.
 A. ESPERSEN A/S przyjmuje na Bornholmie bezpośrednio ładunki z około 200 statków zarówno duńskich jak i polskich, szwedzkich i z innych krajów i możemy zaoferować Wam przyjęcie Waszych ryb zarówno w Nexø, Tejn, Hasle jak i w Rønne na Bornholmie, gdzie posiadamy również wytwórnię lodu.

W sprawie bliższych wyjaśnień prosimy o skontaktowanie się z Palle Nimb, tel. Dania + 56 95 21 11, telex 48137 espro dk albo tel. Dania + 56 95 25 67.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
 Adres redakcji: 81-345 Gdynia, Al. Zjednoczenia 1.
 Red. naczelny: Zbigniew Karnicki tel. 202825
 Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 313566
 fax - 202831 tlx - 054348
 Skład: Ośrodek Wydawniczy MIR w Gdyni
 Druk: PZ ProCon w Gdyni

„Tele –

komunikacyjna”
 aukcja rybna

Dwie przodujące w Danii aukcje rybne w Hirtshals i Skagen postanowiły począwszy od lutego br. wprowadzić tzw. aukcję telekomunikacyjną, polegającą na zgłaszaniu przez szyprow z morza przez radio-wielkości posiadanych ładunków rybnych, ich rodzaju, sposobu składowania, przetworzenia i zabezpieczenia. Dane te zostaną następnie wprowadzone do komputera, z którego usług korzystać będą potencjalni kupcy przy przeprowadzaniu pertraktacji aukcyjnych i zgłaszaniu ofert.

EUROFISH REPORT
 Nr 348, 14. 02. 91

**Rekordowa
 kara nałożona
 na duńską
 przetwórnę
 mączki**

Na największą w ptn. Europie fabrykę mączki rybnej w Esbjerg nałożona została kara w wysokości 1,5 mln koron duńskich za przekroczenie dozwolonego przez lokalne władze pułapu produkcji, co spowodowało wydalenie do zatoki Ho nadmiernych ilości wód odpadowych, grożących środowisku naturalnemu. Ponadto, karę w wysokości 15 tys. koron nałożono na dyrektora tej przetwórni. Roczny pułap produkcji wynosi 385 tys. ton.
 EUROFISH REPORT
 NR 348, 14. 02. 91